Nr 2. Kraków, 4 Stycznia — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); **w Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"
od dnia 1-go Stycznia 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

*Prenumerata liczy się **tylko** od pierwszego do ostatniego **dnia** w miesiącu.*

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Śmierć br. Wimpffena i Gambetty niemal wyłącznie zajmuje dzienniki wiedeńskie, które nas dziś doszły; polityka wewnętrzna zeszła na drugi plan, do czego też zresztą dopomógł zupełny brak na tem polu wiadomości konkretnych.

Stronnictwo liberalne w Peszcie składało prezesowi gabinetu, jak to corocznie czynić zwykło, życzenia noworoczne. Imieniem stronnictwa przemawiał br. Władysław Csaky, a p. Tisza odpowiadał. Wiadomo, że przemówienia te są zawsze treści politycznej, i dlatego zwracają na siebie uwagę. Tym razem najważniejszym był ustęp z odpowiedzi Tiszy o pokoju w Europie, który nam wczoraj telegrafowano w streszczeniu; reszta przemówienia była podziękowaniem za życzenia i ich odwzajemnieniem. P. Tisza wspomniawszy, iż wiele Węgrom zostaje jeszcze do zrobienia, wiele ważnych spraw do załatwienia, rzekł te słowa: „Aby temu podołać można, ojczyzna nasza potrzebuje przedewszystkiem pokoju. W tej mierze powtórzyć tylko muszę to, co powiedziałem w Izbie, mianowicie, że nie widzę powodu, któryby był zdolnym rozproszyć nasze nadzieje, jakie pokładamy w utrzymaniu pokoju w nowym roku. W każdym razie wie o tem rząd, wiedzą o tem rządy austro-węgierskiej monarchii, że ich pierwszym i głównym jest obowiązkiem dążyć do utrzymania pokoju i właśnie dlatego pozostanie to i nadal ich pierwszym i głównym obowiązkiem, jak to dotychczas czyniły, szukać sprzymierzeńca nie dla wojny, lecz dlatego, aby złączonemi siły lepiej pokój utrzymać."

Po przeprowadzeniu reorganizacyi armii austryackiej, przychodzi teraz kolej na reorganizacyę obrony krajowej. Słychać, że pułki obrony krajowej utworzone być mają jeszcze w czasie pokoju, przedewszystkiem zaś utworzoną zostanie jazda, gdy obecne 12 szwadronów dragonów i 13 szwadronów ułanów obrony krajowej właściwie istnieją tylko na papierze. Korpus oficerski, a nawet szeregowcy utrzymywani są w ewidencyi, ale niema kadr; obecnie więc zaprowadzone być mają kadry po 48 ludzi na każdą stacyę kadrową, które wyćwiczone w czasie pokoju, będą mogły służyć za rdzeń etatu wojennego. Konie mają być asenterowane, wyćwiczone, a potem oddane rolnikom z obowiązkiem zwrócenia w razie potrzeby. Odnośne doniesienie dzienników dodaje, że będzie to trudna sprawa w Czechach i Austryi środkowej, ale za to można się będzie więcej oprzeć na Galicyi.

Najważniejszym niezawodnie w tej chwili wypadkiem w polityce zagranicznej, jest śmierć Gambetty. Wiadomość ta jest obecnie wyłącznym przedmiotem rozmów i artykułów dzienników w całym cywilizowanym świecie. Sprawiła ona na wszystkim wrażenie głębokie i wstrząsające. Poniżej poświęcamy kilka uwag pamięci zmarłego, oraz podajemy niektóre ważniejsze daty biograficzne z jego świetnej i zadziwiającej karyery politycznej, która tkwi zresztą w świeżej pamięci wszystkich, co w ostatnich latach zajmowali się choćby pobieżnie sprawami politycznemi. Jest zaiste coś fatalnego nietylko w tym nagłym i przedwczesnym zgonie, ale i w całem krótkiem życiu Gambetty. Obdarzony niezwykłemi, pierwszorzędnemi zdolnościami, podobny do olśniewającego meteora, rzucał on w około siebie jarzące i pełne siły światło, które jednak nie ogrzewało. Istnieje wielka przepaść między tem, co chciał zrobić, a tem, co rzeczywiście dokonał. I w tem właśnie konflikcie między wolą a możnością, leży cała tragiczność tej niepospolitej postaci. W historyi pozostanie on zajmującą w wysokim stopniu zagadką, niedokończonym człowiekiem, wspaniałym torsem, którego pojedyncze części pozostaną na zawsze godnemi podziwienia.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają zmarłemu trybunowi obszerne nekrologi, wogóle bardzo przychylne dla jego pamięci, wszystkie bez wyjątku podnoszą jego zdolności, gorący patryotyzm, i zaznaczają olbrzymie stanowisko, jakie zajmował we Francyi. Najznakomitszy dziennik węgierski *Pester Lloyd* zapytuje: Co się stanie z Francyą bez Gambetty? Śmierć jego jest nietylko stratą dla Rzeczypospolitej, ale zarazem olbrzymiem niebezpieczeństwem. Drugi znaczący dziennik węgierski *Pesti Naplo* pisze: Gambetta był i pozostanie pierwszą osobistością republikańskiej Francyi.

W Berlinie wiadomość o śmierci Gambetty została ogłoszona osobnemi dodatkami; w jednej chwili stała się przedmiotem rozmów we wszystkich kołach stolicy. Nie brak wprawdzie współczucia dla zmarłego, ale wogóle panuje przekonanie, że Niemcy zostały uwolnione od niebezpiecznego nieprzyjaciela. Mówiąc o Gambecie, wspominają o Skobelewie. Co zaś do wpływu, jaki śmierć Gambetty wywrzeć może na wewnętrzne stosunki Francyi, zajmują stanowisko wyczekujące.

Post pisze: Z Gambettą zniknął mąż, obdarzony potężnemi namiętnościami i olbrzymią siłą, który, jak się zdaje, był powołanym do odegrania w swoim kraju wielkiej stanowczej roli, czy również pożytecznej? Oto pytanie, na które odpowiedzi nigdy pono nie otrzymamy.

National Ztg pisze: Gambetta jest historycznym człowiekiem trzeciej Rzeczypospolitej. Silna wiara w przyszłość Francyi nadawała mu te nieograniczone stanowiska w sercach swych ziomków. Niemcy straciły wielkiego przeciwnika, przed którego jednak trumną chętnie oddajemy pokłon.

Ważnemi są głosy dzienników angielskich, zwłasza *Timesa*, który pisze; Z nielicznych wybitnych mężów stanu europejskich Gambetta był najwięcej znaczącym, bo do niego należała przyszłość. Mimo niepowodzeń lat ostatnich, pozostał Gambetta w oczach całego ludu uosobieniem Rzeczypospolitej, którą stworzył i uratował. Jego przedwczesna śmierć burzy europejską równowagę, ponieważ została zniszczoną jedna z nielicznych indywidualnych sił, która podtrzymywała chwiejącą się równowagę. Istnieją jeszcze takie siły, ale zgon Gambetty osłabia równowagę, i tylko przyszłość może nas pouczyć, jak takowa zostanie przywróconą. Przyszłość Rzpltej będzie niepewna, stanie się ona podobną do okrętu, pozbawionego wśród burzy sternika; wpłynie to niezawodnie na przebieg wypadków europejskich. Gambetta w każdym razie był pierwszym Francuzem swego czasu, a jednym z pierwszych ludzi swojej epoki. Zwrócił on Francyi honor napowrót, gdy wszyscy rozpaczali, i dowiódł, że, mimo wszystkich klęsk, Francya jeszcze egzystuje. W tem leży Gambetty największa i najtrwalsza sława. Nietylko Francya, ale cały świat cywilizowany stał się uboższym wskutek tej straty!

Z niesłychanemi pochwałami pisze o nim *Daily News*, ale nawet ultra-konserwatywny *Standard* nie skąpi mu słów uznania. Pisze on: Być może, że Gambetta nie był tak wybitnym, jak Agamemnon własną wielkością, ale dlatego, że inni w porównaniu z nim byli tak mali; nie ulega jednak wątpliwości, że był największym z Francuzów; posiadał on olbrzymie zasoby umysłu i święty ogień. *Daily Telegraph* i *Morning Post* wyrażają się w podobny sposób.

W Londynie wygłosił przedwczoraj sir Charles Dilke mowę na cześć swego przyjaciela Gambetty; chociaż mowca, jako członek rządu, musiał liczyć się ze swojemi słowami, nazwał on zmarłego największym Francuzem obecnego czasu.

Dzienniki francuzkie, które nas dzisiaj doszły, nie zawierają jeszcze wiadomości o śmierci.

Z Petersburga telegrafują: *Gołos* nazywa Gambettę największym patryotą Francyi. *Now. Wrem.* ukazały się w obwódkach czarnych na znak żałoby; porównują one zmarłego z Bismarkiem, którego jednak Gambetta przewyższa sercem i zdolnościami.

Dzienniki rzymskie dosyć zimno wyrażają się o Gambecie, mówiąc, że wywoływał on antagonizm między Francyą a Włochami.

Post, dziennik piszący często pod bezpośrednim natchnieniem księcia Bismarka, zamieścił artykuł, w którym przedstawiając bezpłodność obrad parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego w roku 1882, upatruje przyczynę tego ujemnego rezultatu w rozbiciu stronnictw na zbyt małe grona i w niedogodności, jaka wynika ztąd, że oba ciała prawodawcze muszą razem obradować; kończy zaś swój artykuł wyrażeniem przekonania, że kraj pozna z czasem te niedogodności i wadliwości obecnego składu tak parlamentu, jak Sejmu i wybierze reprezentantów, którzy i na reformy podatkowe kanclerza i na zbieranie się ciał prawodawczych co dwa lata przystaną.

Dla sławy ludzi politycznych, ważnym bardzo jest szczegółem, aby w porę umarli. Zdaje się, że Gambetta umarł za późno, lub za wcześnie. Za późno, gdyż pod wielu względami rozczarowanie poprzedziło jego zgon; za wcześnie, bo nie zdołał przekonać, że rozczarowanie było niesłusznem.

Znalazł się on wśród tak ważnych i doniosłych wypadków i tak wielki brał w nich udział, że urósł między współczesnymi niestosunkowo do istotnego swojego przeznaczenia. Żył i działał w epoce, w której nie wystarczało być człowiekiem niepospolitym, aby coś stanowczego zdziałać, bo trzeba było do tego być wielkim człowiekiem. Cały polityczny zawód Gambetty zawieszony był między jego niezwykłemi zdolnościami i wyjątkowym temperamentem, a koniecznością zostania wielkim człowiekiem, której nie sprostał.

Walka między koniecznością a niemożnością, wytworzyła w końcu sytuacyę tragiczną.

Pierwsze jego kroki w życiu publicznem, za drugiego cesarstwa, nie wyróżniają się niczem od początków każdego człowieka, chcącego dojść koniecznie i odznaczyć się. Wielki talent, mistrzowską nakreślił ręką tę gorącą żądzę, tę ambicyę nieprzebierającą w środkach, to pragnienie władzy i znaczenia, które rozsadzały pierś Gambetty i wylewały się w potokach wymowy więcej namiętnej, niż podniosłej, więcej porywającej, niż przekonywającej.

Za drugiego cesarstwa Gambetta był skończonym, doskonałym typem i wyobrazicielem opozycyi dla opozycyi. Nie jej jednak powołaniem dopiąć celu; ona zwykle przygotowuje tylko grunt dla innych — i nie Gambetta, ale niestety, Prusacy, zwalili drugie cesarstwo. Piękne miał natchnienie i piękną chwilę Gambetta, kiedy wobec nieprzyjacielskich wojsk, nie chciał zwątpić o Francyi; kiedy ją popchnął i zagrzać usiłował do obrony najdroższych na świecie rzeczy; kiedy nie chciał, aby z utratą dwóch prowincyj, utraciła zarazem cześć i honor narodowy. Chwila ta zapewnia mu miejsce w dziejach Francyi. Zadaniu najzupełniej nie podołał, porwał się na rzecz wielką, nie mając w sobie i nie umiejąc wytworzyć wokoło siebie potrzebnych do jej dopięcia warunków. Brakło mu podstawy: nie znalazł jej ani w sobie, ani we Francyi. Przeprowadzał dzieło z lekkomyślnością równą zapałowi, z jakim je podjął. Udawał wielkiego człowieka wtedy, kiedy nim trzeba było być istotnie, lub przynajmniej mieć odwagę przyznania, że się nim nie jest. Wybór ludzi właściwych, jest kamieniem probierczym w takich razach; był on ze strony Gambetty opłakanym — i to rozstrzygło w znacznej części o losach człowieka i o losie szlachetnego a doniosłego przedsięwzięcia. Nie zdołał Gambetta zbawić Francyi wobec zewnętrznego nieprzyjaciela tak samo, jak nie potrafił nad nią zapanować, kiedy potrzebowała silnego a mądrego rządu. Umiał on zaledwie rządzić nią anonimowo, czem ją zdenerwował tak dalece, że w końcu i jego znieść już nie mogła. Gambetta nieraz zabłysnął świetnie, nieraz zaważył, ale nigdy nic nie zdziałał i niczego nie dokonał. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, był raczej człowiekiem efektów, niż czynów; miał szlachetne popędy, które nigdy nic nie stworzyły, może dlatego głównie, że przesiąkł negacyą; bystry a płytki, posiadał zdumiewającą do wszystkiego łatwość, która nie pozwoliła mu stać się głębszym, a nawet sprawiła, że nie zawsze był poważnym. Zużytkowano szczodrze w powieściach i felietonach, te właściwości Gambetty — i większem też jest miejsce, które zajął w literaturze bieżącej, niż to, które zajmie w historyi.

Mówca niezwyciężony i nieznużony, wzrósł wymową — i to czuć było zawsze w jego zawodzie publicznym. Gdzie wymowa nie wystarczała, tam zwykle Gambetta położeniu sprostać nie umiał. Sposób, w jaki mówił, był nierównie potężniejszy, niż to, co mówił; trzeba było go słyszeć, aby się nim zachwycać, a czytać jego mów nie należało, nie chcąc doznać zawodu. Głos, gest, intonacya, zapał dziecka południa, oto co się składało na wymowę Gambetty; myśli i przekonania podrzędne w niej zajmowały miejsce.

Takim jakim był Gambetta, był najprawdziwszym okazem, najprawowitszem dziecięciem demokracyi tegoczesnej, pozbawionej entuzyazmu i wiary. Przypadek zrządził, iż faktycznie pozostał jej do końca wiernym, równie jak Rzeczypospolitej. Czy zaś pozostał im wiernym duchowo i moralnie?— o tem będą mogli wątpić historycy. Zbyt był rozumnym, aby splamić się przedwczesnem odstępstwem, i potrafił zapanować nad swojemi instynktami, nad swoją niecierpliwością.

Gambetta nawiązując swoją działalność polityczną do najpiękniejszej chwili swojego zawodu, miał tę zasługę, iż do końca nie pozwolił Francyi wyzuć się zupełnie ze szlachetnej dumy, bez której niema wielkiego narodu, i że pomimo wszystkiego, pomimo niepopularności zadania, nie przestał przypominać i przedstawiać odwetu. Jeżeli kiedy Francya podniesie się z upadku politycznego, policzonem to będzie Gambecie za zasługę. On nie chciał, aby Francya pogodziła się z myślą abdykacyi. Jasnego, głębokiego lub genialnego planu odwetu znowu nie miał, ani nie wytworzył go. Ale miał to szczęście czy zaletę, którą polecamy do ocenienia niedowarzonym jego u nas wielbicielom, że po pogromie nie popchnął Francyi nierozważnie w bezowocne krwawe i niebezpieczne awantury; że nie naraził jej na nowe klęski, aczkolwiek naraził ją na zawody. Gambetta mniemał, że jest ziemską opatrznością dla Francyi, nie był zaś nią nigdy i nie stał się nią. Francya traci w nim człowieka obdarzonego wielkiemi zdolnościami, niezwykłem usposobieniem i temperamentem politycznym, ale z pewnością nie zbawcę. A mimo tego, w dzisiejszych czasach ubóstwa, strata jest dotkliwą. Wątpimy aby śmierć Gambetty znaczny wywarła wpływ na wypadki i położenie europejskie. We Francyi wszystko dziś jest nieobliczalnem, a sam Gambetta nic za życia obliczyć nie zdołał. Przypuszczać można, iż zgon jego w tej chwili, stanie się nowym dla Rzeczypospolitej ciosem, bo odstręczy od niej te żywioły, które ufały w konserwatyzm zdolności i rozumu Gambetty. Z drugiej strony ubył jeden najnowszy pretendent, co ułatwićby mogło zadanie innym, gdyby w ogóle Francya mogła dziś zamarzyć o silniejszym i porządniejszym rządzie.

Ludzie tego kroju co Gambetta, nie zaznaczają epoki wielkości i wzrostu narodów; pojawiają się oni zwykle w chwilach upadku. Życzyć należy Francyi, aby ukazali się w niej ludzie zwiastujący odrodzenie; ludzie, którzyby skutecznie, roztropnie a dzielnie podjęli bezowocnie przez Gambettę podniesioną myśl i zasadę, że wielki naród nigdy moralnie abdykować nie powinien.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 2 stycznia.

(§§) Że w pracy swojej nad wydobyciem włościan z rąk lichwy różnego rodzaju Bank krajowy znajdzie w zbiorowej organizacyi kredytu t. j. w solidarnem poręczaniu gmin lub kół kredytowych oraz w przywileju politycznej egzekucyi dostateczną gwarancyę, na to dowodu dostarcza, jak to już dawniej wspomniałem, rezultat ostatniej pożyczki głodowej z r. 1880. Pół miliona pożyczył wtedy Wydział krajowy za poręczeniem gmin najbiedniejszym włościanom, bo tym, którzy nie mieli nawet czem gruntów swoich zasiać; którzy nadto zdłużeni po uszy, a może nawet powyżej uszu, z żadnego innego źródła pieniędzy dostać nie mogli; a mimo to z końcem listopada z. r. w zaległości pozostało tylko 6000 złr. W tej chwili zaległość nie wynosi już więcej niż 1% całej pożyczki, a jest wszelka nadzieja, że po przyszłych zbiorach do centa spłacą włościanie swoje pożyczki. Prawda, że pożyczka ta była bezprocentowa

---

Nasza lampa.

Kupiłem ją w przeddzień mego ożenienia, a zaśliła ją po raz pierwszy moja żona, w nasz pierwszy wieczór poślubny. Pierwszą też rzeczą, jaka zwróciła jej uwagę, gdym ją z kościoła do tych dwóch małych pokoików przywiózł, była właśnie lampa! Widzę jeszcze moją żonę, jak się zbliża pospiesznie do stolika, w swej białej, skromnej sukience i welonie oblubienicy nad czołem, jasnemi gwiazdorami uwieńczonem, i składając rączki, białemi rękawiczkami obciągnięte, woła z dziecinną radością:

— Ach! jaka śliczna lampa!

Była rzeczywiście bardzo śliczna. Na bronzowym postumencie stojąca postać kobieca podtrzymywała wielki rezerwoar z mlecznego szkła, otoczony podwójnym wieńcem całujących się amorków i róż; płomień osłaniał matowy również klosz, w kształcie lilii.

Ta lampa była zarazem jedynym zbytkownym sprzętem w naszem mieszkanku i zapewne dlatego odrazu wpadła w błękitne oczy mojej żony, która, choć wychowana w mierności i utrzymująca się z lekcyj sierota, miała bardzo wykwintne gusta i zaspakajała je nieraz kosztem nierozsądnych, zdrowie niszczących oszczędności.

Tę jedną tylko wadę, wadę mogącą w innem położeniu nawet za przymiot uchodzić, widziałem w niej, gdym ją kochający i kochany brał za towarzyszkę mojej twardej doli. Mocny Boże! jak nam się ta dola uśmiechała przecież w ten pierwszy wieczór, spędzony przy jasnym blasku naszej pięknej lampy. Siedząc na krytej dreliszkiem sofce, układaliśmy po raz tysiączny naszą przyszłość. Praca nas nie straszyła, byliśmy do niej przyzwyczajeni; tylko teraz, zamiast każde zosobna w chłodzie samotnego życia, mieliśmy pracować razem dla wspólnego szczęścia. Z początku będzie nam trochę trudno — potem coraz łatwiej, łatwiej, aż się życie wywinie jak z płatka. Ja patrzyłem w jej oczy, jaśniejące zapałem miłości i gotowością do wszelkich poświęceń, i czułem, że dopóki to wszystko w nich czytać będę, dopóty żadna przeciwność złamać mnie nie zdoła.

Z okna naszej oficynki widać było wnętrze tylnych pokoi wspaniałego apartamentu pierwszego piętra. Mieszkało w nim także małżeństwo: brzydka, podżyła żona i młody, przystojny mąż, którego sobie kupiła, a który już przestał udawać, że ją kocha.

Przyprowadziłem moją żonę do okna i ukazałem jej tę parę siedzącą zdaleka od siebie na aksamitnych fotelach. On czytał gazetę i ziewał, ona z głową opartą na ręku patrzyła w przestrzeń z wyrazem smutku i znudzenia.

— Patrz mój aniele — rzekłem, tuląc ją mocno do siebie — czy widok tych portyer, bronzów i dywanów nie przejmuje cię żalem, żeś się na zawsze ze mną związała? Kto wie, może znalazłby się jaki bogaty starzec, który w zamian za twoje wdzięki i młodość, dałby ci to wszystko; tylko ty, biedaczko, nie mogłabyś mu tak ziewać, bo starzy mężowie despotyczniejsi są, niżeli stare żony. Ale za trochę kłamanego uśmiechu i przymuszonej pieszczoty, miałabyś na zawołanie karety i loże pierwszego piętra, bylanty i aksamity! Powiedz, czy nie pożałujesz tego?

Moja żona zarzuciła mi rączki na szyję.

— Nigdy... nigdy... nigdy... — powtarzała z cicha, a ja po każdym wyrazie całowałem jej drżące, różowe usteczka.

Minęły dwa lata. Przez ten czas byliśmy, zdaje mi się, tylko raz w teatrze, nie wyjechaliśmy ani razu na letnie mieszkanie, nie słyszeliśmy ani jednej wokalnej znakomitości, nie dawaliśmy u siebie tygodniowych wieczorów — mimo to, byliśmy bardzo szczęśliwi! Moja żona była nawet szczęśliwszą, niż ja — mnie brakowało jeszcze czegoś... małego na biegunach łóżeczka i różowych rączek, wyciągających się do mnie z białej pościółki, i dziwnem mi się zdawało trochę, że jej kobiece serce nie zatęskniło nigdy za świętą rozkoszą macierzyństwa. Gdym jej to mówił, nastrajała poważną minkę i tłumaczyła mi tonem wyższości, że w naszem położeniu powinniśmy to uważać za dobrodziejstwo boże i że pragnienie sprowadzenia na świat istoty, której w udziale niedostatek mógł się dostać, było szkaradnym egoizmem.

W trzecim roku zachorowałem ciężko i przez parę miesięcy z łóżka się dźwignąć nie mógłem. Stan mój pogarszały jeszcze piekielne udręczenia, jakie znosiłem, widząc, że moja ukochana żona, którą byłbym rad po samych różach na ręku nosił, targa swoje siły i pracuje podwójnie, by nastarczyć zwiększonym wydatkom i zapełnić lukę w dochodach, moją bezczynnością sprawioną. Ale całe jej zapracowywanie się nie pomogło; w rezultacie, nie mając zkąd pożyczyć pieniędzy, musiała sprzedać swoje jedyne kosztowności: złoty medalion, kolczyki i bransoletę, jeszcze za czasów panieńskich kupione.

Zrobiła to bez mojej wiedzy, ale zmiana, jaką już w niej dawniej zauważyłem, uwydatniła się jeszcze bardziej. Poświęcała się dla mnie — to prawda — ale widocznem było, że czyni to z niechęcią, że w sercu jej wzrasta głęboka uraza, może do losu, może... do mnie! Wreszcie, naglona przezemnie, przyznała się do sprzedaży tych ozdób, które tak nosić lubiła. Zacząłem jej robić wyrzuty, mówiąc, że gdyby się mnie była zwierzyła, byłbym przecież temu zaradził.

— Byłbyś zaradził — rzekła prawie sucho — jesteś zawsze optymistą mój najdroższy (przyzwyczaiła się tak mnie nazywać), ale ja patrzę jasno i wiem, że jeśli twoja choroba potrwa z drugie dwa miesiące, będę się musiała do ostatniej sukni wyprzedać!

Gdyby mi kto rozpalone żelazo na świeżą ranę położył, nie byłby mi sprawił większego bólu. Dziś jeszcze wierzę, że moja żona nie chciała mi temi słowami dokuczyć; że powiedziała bezwiednie to, co myślała, lecz tego było dla mnie dosyć... Zaciąłem zęby, nie dałem nic poznać po sobie — [illegible] dźwignąłem się z łóżka. Chciała się temu sp[illegible]wić, prosiła mnie ze łzami nawet. Odpowi[illegible] łagodnie, lecz stanowczo, że wstać chcę i muszę, i — czegóż człowiek siłą woli nie dokaże? Ja, który sądziłem, że jeszcze tygodnie całe z domu się nie będę mógł wychylić, w trzy dni potem poszedłem do mojej pracowni — blady jak widmo, ledwo suwający nogami — ale poszedłem!

Odtąd — jakby coś stanęło między nami — kochaliśmy się niby zawsze, żyliśmy ze sobą zgodnie, nawet czule na pozór — ale nie było to już, co dawniej. Przez głowę mojej żony przesunęła się jak wąż myśl, że gdyby nie ja, lepiejby jej było na świecie, a ja nie mogłem jej darować, że mi ją poznać dała.

Mówiłem sobie nieraz z głuchą rozpaczą, że gdybym był umarł, odetchnęłaby może swobodniej, jak nasz młody sąsiad z przeciwka, który wkrótce potem pochował swoją starą żonę i przez cały rok nosił białe obszewki u surduta i czarną krepę na kapeluszu, jako oznakę żalu, że nieboszczka wcześniej się na tamten świat nie przeniosła, a on nie mógł wcześniej używać samowładnie ogromnego majątku, jaki mu zapisała.

Nie wiem, czy to ta żałoba dla świata tak na niego oddziałała, ale zrobił się bardzo melancholicznym i widywałem go często na tle ciężkich jedwabnych firanek, jak stał przy lustrzanej szybce swego gabinetu, wpatrzony w niebo, czy w nasze okna... dostrzedz nie mogłem. Zresztą nie zastanawiałem się nad tem tak dalece — za wiele miałem do myślenia o mojej żonie. Działo się z nią coś dziwnego... Wyraz dziecięcej prawie szczerości, ów wdzięk niewymowny jej błękitnych oczu zniknął, zastąpiony jakiemś nies[illegible]

i stosunkowo mała, ale za to przypadała do zwrotu w czasie bardzo krótkim i nie służyła, jak w konwersyi, na umniejszenie już i tak ponoszonych ciężarów amortyzacyjnych, lecz na zaspokojenie doraźnej potrzeby, na wypełnienie luki, którą w najpilniejszych potrzebach gospodarskich wywołały nadzwyczajne, elementarne klęski. I to także zaznaczyć trzeba, że nie zaszedł ani jeden, literalnie ani jeden wypadek zastosowania egzekucyi politycznej, którą ustawa państwa zwrot tej pożyczki zabezpieczyła. Gdyby Wydział krajowy, zamiast pozostawić spłatę długu samemu poczuciu obowiązku włościan, użył był środków przymusowych, byłby już dawno miał należytość swoją zupełnie skwitowaną. Rezultat spłaty pożyczki głodowej z r. 1880 zadaje stanowczo kłam twierdzeniu, jakoby nasz włościanin był wyzuty z wszelkiego poczucia obowiązku i dopełniał zobowiązań tylko pod dotkliwym naciskiem prawnego przymusu.

Zalesienie wydm piaszczystych w powiatach Tarnobrzeg, Nisko, Mościska i Jaworów postąpiło już bardzo znacznie naprzód i postępować będzie w ten sposób dalej pod kierunkiem znanego z prac swoich na tem polu komisarza p. Emila Hołowkiewicza. W powiecie Jarosławskim za to dzieło to jest o wiele trudniejszem, bo ludność wiejska, idąc za własnym instynktem, czy jaka pokątną agitacyą stawia opór podjętej pracy. Włościanom uroiło się, że chodzi tu o kultywowanie nieużytków tylko w tym celu, aby potem grunta zajęto na rzecz skarbu państwa lub szlachty. Wobec takich nadzwyczajnych trudności sam radca Lettner objął kierunek robót w powiecie Jarosławskim i przy pomocy księży, nauczycieli itd. zdołał przynajmniej częściowo opór przełamać bez użycia drastyczniejszych środków.

Dwaj exkomunikowani za schizmę księża unicy X. Naumowicz i X. Lewicki z Majdanu przypomnieli się światu. X. Naumowicz w piśmie wystosowanem do redakcyi *Słowa* już ze Lwowa zaprzecza twierdzeniu dzienników polskich, jakoby przenosił się do nas w zamiarze objęcia redakcyi nowego organu starej Rusi i objęcia dowództwa nad starą Rusią. X. Naumowicz przesiedla się do Lwowa, bo po stracie parafii musi zarabiać na utrzymanie. O staroruskiej partyi mówi X. Naumowicz w liście swoim, że „żyje i żyć będzie w milionach bez niego i bez jego naczelnictwa a nawet bez jego udziału, o czem przekonają się ci, którzy stoją na czele przeciwnego stronnictwa.“ X. Naumowicz zapowiada im, że „patrzeć będą własnemi oczyma na zupełne fiasko swoich horoskopów co do unicestwienia starej Rusi.“ X. Lewicki przypomniał się w sposób ciekawy, bo w piśmie łacińskiem do ordynaryatu „odwołuje i unieważnia“ wszystko, co tchnęło schizmą w jego listach czytanych w procesie Olgi Hrabarowej, „czyni pokutę i spodziewa się, że Bóg, sędzia sprawiedliwy, przebaczy mu to przewinienie.“ W tekście swojego odwołania (*publica confessio ac revocatio*) X. Lewicki dodaje mimochodem, że listy jego, za które exkomunika orzeczona została, „nie były przez nikogo czytane, ani drukowane, lecz tylko podczas rozprawy sądowej reprodukowane.“ Kapłan tem się usprawiedliwiać nie powinien, bo przewinienie stanowi już sam fakt napisania herezyi. Że tego nie rozpowszechniono a temsamem nie wywołano jeszcze zgorszenia, to tylko łagodzi winę, ale jej nie znosi. Zresztą X. Lewicki sam nie zapobiegł ogłoszeniu listów, i tylko korzysta dziś z tego, że kto inny je ogłosił. Mniejsza o to, byle ta *publica confessio ac revocatio* była aktem szczerej poprawy a tem samem zbawienną przestrogą dla innych.

N. Pan mianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, Zygmunta Sawczyńskiego i historyka Henryka Schmitta, członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowéj na dalszy okres trzyletni.

Namiestnik mianował oficyała dyrekcyi policyi w Krakowie Edwarda Weissa adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę tejże dyrekcyi policyi, Antoniego Siatkowskiego oficyałem dyrekcyi policyi w Krakowie.

Mianowani w galicyjskich pułkach pieszych: kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Karol bar. Gall-Gallenstein, Dezyderyusz Osuchowski, Ferdynand Grass, Jan Kopaczyński, Faustyn Pochowski, Józef Fussek, Juliusz Badalowski, Józef Sattler, Karol Zieliński, Karol Hochleitner, Wilhelm Kraus, Herman Rosa, Ferdynand Turczyński, Edward Schimböck i Ignacy Striech;

kapitanami II klasy porucznicy: Franciszek Pulik, Ludwik Schürrer, Jan Zachar, Alfred bar. Uiber, Jan Hizden-Lupaszko, Hugo Nickl, Jan Nisiołowski, Ludwik Rzepiński, Fryderyk Ertl, Henryk Gellvogel, Jan Stublik, Michał Piskor i Michał Berti;

porucznikami podporucznicy: Jan Dzugan, Maurycy Friedmann, Emil Ratschitzky, Jan Kłosowski, August Hantschel, Emanuel Scholz, Stanisław Sierosławski, Hieronim Raczyński, Leon Łukaszewicz, Karol Kreysa, Teobald Janz, Jan Figns, Ernest Förmann-Wüllerstorf, Edward Kreysa, Emil Peltsarszky, Józef Wonka, Leon Horowitz, Franciszek Schindler, Izydor Byliński, Andrzej Warchoł, Hipolit Götter, Ludomir Zadurowicz, Fryderyk Mandel, Maurycy Rosenberg, Teodor Pellech, Daniel Kolak, Zygmund Michulowicz, Jan Baczyński, Rajmund Leszkowicz Baczyński, Adam Suchanek, Tytus Adamski, Edward Karress, Henryk Freund, Józef Indyk, Jan Bissom, Franciszek Zwach, Sebestyan Hochmann, Aleksander Droste, Kazimierz Bryła, Aleksander Kubisłowski, Hubert Urbanek, Hubert Christof, Jan Dziedzic, Rudolf Steiner, Zeno Kustynowicz, Alojzy Weinmann, Władysław Tomkiewicz, Klemens Jaszczór, Rudolf Brückl, Henryk Reitmayer, Henryk Frichtl i Rudolf Gebauer.

podporucznikami kadeci, zastępcy oficerscy: Antoni Kosel, Alojzy Ormezowski, Juliusz Gruchol, Antoni Brykowicz, Karol Mateja, Norbert Mikolasek, Rudolf Rudolf, Karol Panitz, Emanuel Dültz, Jan Stącel, Tomasz Samek, Jerzy Francisci, Henryk Wittmann, Franciszek Urbański, Adolf Uxa i Franciszek Kvapil.

W galicyjskich oddziałach artyleryi mianowani: Kapitan II klasy Edward Purkhardt, ze sztabu artyleryi w Krakowie, kapitanem I klasy; podporucznicy: Franciszek Schlögl i Jan Manowarda porucznikami, a kadet, zastępca oficerski Jan Klaschka podporucznikiem.

W pułku inżynierskim podporucznicy: Adolf Bonczak, Stanisław Grzywiński i Artur Iwański mianowani porucznikami.

W rezerwie galicyjskich pułków pieszych: podporucznik Ludwik Schneider mianowany porucznikiem, a kadeci: Ludwik Homolacz, Adolf Holeczek i Józef Datka podporucznikami.

W galicyjskich pułkach pieszych mianowani: podporucznik-rachmistrz Wacław Benesz porucznikiem-rachmistrzem, a sierżanci rachunkowi I klasy Franciszek Malusch i Edward Richter podporucznikami-rachmistrzami.

Leon Michał Gambetta.

Urodził się dnia 30 październ. 1838 r. w Cahors. Pochodził on z genueńskiej rodziny kupieckiej, a nauki rozpoczął w małej szkole swego miasteczka rodzinnego. Ukończywszy tam liceum z postępem celującym, uczęszczał do École de droit w Paryżu, a w roku 1859 wpisanym został na listę adwokatów paryskich. Przez krótki czas był Gambetta sekretarzem zmarłego niedawno p. Lachaud, a później p. Cremieux. Już wówczas odznaczył się Gambetta w wielu procesach politycznych, jako znakomity mowca, i brał czynny udział w ruchu wyborczym w roku 1863. Największy rozgłos zdobył on sobie mową, w której bronił oskarżonego redaktora dziennika *Reveil* p. Delescluze, w szóstej Izbie paryskiej dnia 17 listopada 1868. Jakkolwiek klient Gambetty musiał być skazanym przez sądy cesarstwa, ponieważ wzywał do zbierania składek na pomnik reprezentanta ludu Adolfa Badin, obrona młodego adwokata wygłoszona z zapałem wywarła jak najsilniejsze wrażenie. Odtąd imię Gambetty stało się głośnem i popularnem w całej Francyi a nawet poza jej granicami. Kiedy więc Gambetta udał się w roku 1869 do Tuluzy, aby bronić dziennik tamtejszy *L'Emancipation*, przyjęto go z entuzyazmem. Śmiało więc mógł on wystąpić podczas wyborów do ciała prawodawczego w roku 1869 równocześnie w Paryżu i Marsylii, jako kandydat nieprzejednanej opozycyi przeciw cesarstwu. Był on już wówczas tak popularnym, że w Paryżu i Marsylii wybrano go przeważającą większością głosów. Gambetta nie mógł z początku skorzystać z tego mandatu, ponieważ był chorym, skoro jednak wyzdrowiał, zasiadł natychmiast w ciele prawodawczem, a w Izbie zagrzmiało jego potężne słowo.

Wygłosił on wówczas kilka znakomitych mów, a zwłaszcza dnia 7 lutego 1870 protestując przeciw aresztowaniu kolegi swego Henryka Rochefort i dnia 5 kwietnia tegoż roku występując przeciw plebiscytowi, jako negacyi wszelkiej konstytucyi.

Gambetta opponował wspólnie z Thiersem przeciw wydaniu wojny Prusom, nie chciał jednak korzystać z pierwszych niepowodzeń cesarstwa. Dopiero gdy bitwa pod Sedanem zadała cesarstwu śmiertelny cios, stanął dnia 4 września 1870 roku na czele ruchu ludowego. W tym samym dniu powołano go na członka obrony narodowej i zamianowano ministrem spraw wewnętrznych. W trzy dni później wydał Gambetta z kolegami swymi dekret, zwołujący kolegia wyborcze na dzień 18 października w celu wybrania konstytuanty. Szybka operacya armij niemieckich i zamknięcie Paryża stanęły na przeszkodzie wykonaniu tego dekretu. Ponieważ środki obronne postępowały na prowincyi bardzo leniwo, udał się Gambetta do delegacyi do Tours balonem. Każde jego słowo wywierało niesłychane wrażenie na prowincyi. Gambetta nie wzdrygał się przed żadną odpowiedzialnością; połączył on trzy ministerstwa: spraw wewnętrznych, wojny i skarbu w swych rękach i dowiódł, że jest nietylko mężem słowa ale i czynu.

Był on niezmordowanym, kierował administracyą publiczną, organizował wojska, kombinował strategiczne ruchy armij i dodawał odwagi upadłym na duchu. Z zupełnem uznaniem tej olbrzymiej i patryotycznej pracy jego wyrażał się o Gambecie pruski pułkownik sztabu jeneralnego br. Goltz w znakomitych artykułach, ogłoszonych w *Preussische Jahrbücher* p. t. „Gambetta i armie jego.“ Dnia 7 grudnia przeniósł się rząd obrony narodowej z Tours do Bordeaux, a Gambetta rozwinął tam tę samą energię, którą odznaczył się w Tours. Wydał on dekret, podług którego, zmobilizowane gwardye narodowe miały być uzbrajane i utrzymywane na koszta departamentów; w proklamacyi ogłosił Francyi kapitulacyę Metzu i zdradę jenerała Bazaine; dnia 31 października zaciągnął Gambetta pożyczkę w kwocie 250 milionów; rozwiązał rady departamentów, protestujące przeciw jego dyktatorskiej władzy i zorganizował szybko dwie armie, jednę nad Loarą pod dowództwem Aurela de Paladines i jenerała Chanzy, a na północy pod dowództwem jenerała Faidherbe. Nieszczęśliwa armia wschodnia pod dowództwem jenerała Bourbaki była także jego dziełem.

Po poddaniu się Paryża nie stracił Gambetta odwagi, nazywając kapitulacyę „karygodną lekkomyślnością.“ Zmienił on dekret rządu paryskiego tyczący się wybrania zgromadzenia narodowego w ten sposób, że wszyscy obywatele, którzy jakiekolwiek urzędy piastowali za cesarstwa, nie mogli być wybranymi. Rząd paryski unieważnił jednak to rozporządzenie, a Gambetta pozornie zgodził się na to. Skoro jednak Juliusz Simon przybył do Bordeaux, podał się Gambetta do dymisyi. W wyborach dnia 8 lutego wybrano Gambettę w 9 departamentach deputowanym do zgromadzenia narodowego; Gambetta wybrał mandat z dep. dolnego Renu. Skoro departament ten odstąpiono Niemcom, wybrał Gambetta mandat z Paryża. Podczas komuny udał się Gambetta do Hiszpanii. Dnia 5 listopada 1871 wyszedł pierwszy numer *République Française*, redagowanej przez Gambettę i jego przyjaciół. Dnia 12 kwietnia 1876 r. wyszła t. z. *Petite République Française*, mająca na celu rozszerzenie zasad Gambetty w kołach robotników.

Po skończeniu wojny wygłosił Gambetta pierwszą długą mowę dnia 14 lipca 1872 r. w *La-Ferté sous-Jouarre* na bankiecie, który się odbył na pamiątkę zburzenia Bastylii. W mowie tej zaznaczył on konieczność połączenia się klas średnich, znaczenie obowiązkowej nauki świeckiej, ogólnego obowiązku służby wojennej, i zalecał politykę pojednawczą, która miała być zainaugurowaną ogólną amnestyą. W kika miesięcy później zapowiedział on w Grenoble, że „nowa socyalna warstwa“ dostanie się do władzy. W kampanii rozwiązania tej kwestyi uległ on jednak wspólnie z Ludwikiem Blanc, ponieważ wniosek odnośny odrzuciło wersalskie zgromadzenie narodowe. Thiersa wspierał zresztą Gambetta wszelkiemi siłami, jak to sam oświadczył na jednem zgromadzeniu w Belleville. Opozycya jego przeciw ministerstwu Broglie-Beulé, przyczyniła się głównie do zaprowadzenia Rzeczypospolitej. Sławna jego interpelacya w lutym w r. 1874, w sprawie wewnętrznej polityki gabinetu, wywarła w kraju silne wrażenie, a skoro później interpelował pana Fourtou w sprawie agitacyi Bonapartystów, a Fourtou występował przeciw rewolucyi z 4 września, zawołał Gambetta: „Są ludzie, którym nie przyznaję ani prawa, ani wolności do żądania rachunku z rewolucyi dnia 4 września — a są to nędznicy, którzy zgubili Francyę!“ Zawezwany przez przewodniczącego do porządku, odpowiedział: „Prawda, że wyrażenie, którego użyłem, zawiera więcej niż obrazę, bo jest ono piętnem, ja jednak nie cofam go.“

Staraniom jego o połączenie się wszystkich stronnictw republikańskich należy zawdzięczać, że przyjęto tak zwaną konstytucyę du Wallon w lutym 1875, a Rzeczpospolitą ogłoszono jako legalną formę rządu we Francyi. Na jawnem zgromadzeniu w Belleville usprawiedliwiał Gambetta swoje i swych przyjaciół postępowanie, a w senacie dał stanowczy głos „wielkiej radzie gmin francuskich.“ Wielki wpływ jego ukazał się także podczas wyborów do senatu i Izby odbywających się na zasadzie konstytucyi. Wybrano go dnia 20 lutego 1876 w Paryżu, Lille, Bordeaux i Marsylii. Gambetta był odtąd rzeczywistym przywódcą większości republikańskiej w Izbie. Dnia 4-go maja 1877, wyrzekł Gambetta z okazyi interpelacyi w sprawie kwestyi klerykalnej: *Le Cléricalisme c'est l'enneni!* a skoro w kilka dni później, dnia 16 maja, powołane przez marszałka Mac-Mahona ministerstwo Broglie-Fourton rozwiązało z pomocą senatu Izbę, rzekł Gambetta proroczo: „W roku 1830 rozeszło się do domu 221, a wróciło 279. Ja oświadczam, że my odchodzimy w liczbie 363, a wrócimy w liczbie 400.“ Podczas peryodu wyborczego pozostał Gambetta także przywódcą republikanów, i w Lille oświadczył: „Jeżeli Francya podniesie swój głos zwierzchniczy, wtenczas moi panowie trzeba będzie poddać się lub ustąpić“ (*se soumettre ou se démettre*). Za te słowa skazał Gambettę 10-ty trybunał departamentu Sekwany na 3 miesiące więzienia i karę pieniężną w kwocie 2,000 fr. Po śmierci Thiersa cała władza przeszła do rąk Gambetty, i odtąd też przypuszczał dziennik jego *République Française* możliwość ustąpienia Mac-Mahona i zastąpienia go przez Juliusza Grévego. W nowej Izbie wystąpił Gambetta namiętnie przeciw p. Broglie, a przez odrzucenie budżetu obalił ministerstwo p. Rochebouet oddając władzę ministerstwu Dufaure. Podczas feryj w r. 1878 wygłosił Gambetta sławną mowę programową w Romans, w której przyrzekł ministerstwu Dufaure swą pomoc. Dnia 18 listopada 1878 odbył się między Gambettą a Bonapartystą Fourtou znany ów pojedynek na pistolety.

Dnia 31 stycznia 1879 wybrano Gambettę przewodniczącym Izby. Dnia 21 stycznia 1880 wygłosił on znaną, a sławną mowę w sprawie ogólnej amnestyi. Dnia 15 listopada 1881 został Gambetta prezesem ministrów, ale gabinet, który złożył, był smutnem rozczarowaniem. Odtąd też tracił on powoli na znaczeniu, wpływie i popularności, a dnia 26 stycznia 1882 zmuszonym był podać się do dymisyi.

Od tego czasu cofnął się Gambetta i działał za kulisami. Z Paryża wyjeżdżał często do Ville d'Avray w pobliżu Paryża, i tam też zranił się owym tajemniczym i fatalnym strzałem z rewolweru, który był pośrednią przyczyną jego śmierci.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

X. Biskup krakowski podejmował wieczorem w Nowy Rok liczne zgromadzenie duchowieństwa naszego miasta.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłała na ręce prezydenta miasta Dra Weigla administracya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu kwotę 3 złr. 5 c. Kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności Nr 54,189.

— **Za duszę ś. p. Alfreda Młockiego**, oficera wojsk polskich z r. 1831, zmarłego we Lwowie 27 marca z. r., odprawione zostało dziś w Kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które oprócz sędziwej wdowy, tudzież córki, także owdowiałej, p. Bronisławy Ślaskiej z wnukiem, przybyła gromadka przyjaciół, których ś. p. Alfred Młocki obywatelskiemi cnotami i wzorowem życiem pozyskał sobie i tu w Krakowie, w czasie dwudziestoletniego pobytu swego.

— **Księżna Marcelina Czartoryska** udaje się w przyszłym miesiącu do Lwowa w celu wzięcia udziału w dwóch koncertach, których repertoar tworzyć będą stare utwory muzykalne polskie.

— **Kolbuszowa** 2 stycznia. W d. 1 b. m. przypadała 35-letnia rocznica duszpasterstwa w tutejszej parafii, a 22-letnia rocznica publicznego życia, jako posła do Rady państwa, X. kanonika Ludwika Ruczki. W dniu tym, po zakończeniu uroczystości kościelnych, złożyły deputacye, wybrane z całej parafii kolbuszowskiej wraz z miastem i gminą Izraelicką, X. kanonikowi, w jego mieszkaniu, z własnego natchnienia Adres, zaopatrzony przeszło stu podpisami wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego, jako cześć niezaprzeczonej zasłudze. Rozczulającem było, gdy staruszek, wręczający „Adres,“ drżąc od zwruszenia, przemawiał. X. kanonik i poseł, przyjmując Adres z widocznem wzruszeniem, ile, że na podobną manifestacyę przygotowanym nie był, odpowiedział rzewnemi słowy. Po ukończonem przemówieniu zagrzmiało trzykrotne Niech żyje! powtórzone przez niezliczony tłum, towarzyszący deputacyi. Rzeczywiście trzeba być mężem głowy i serca, i mieć za sobą nieskalaną przeszłość, by lud tutejszy, tak zresztą twardy, dobrowolnie oddał cześć zasłudze.

— **Moszków** 1 stycznia. P. Aleks. Lipski przesłał na moje ręce 150 złr. na rzecz ubogich powiatu Sokalskiego, dołączając je do funduszu zbieranego w celu założenia domu przytułku dla starców i kalek imienia „Franciszka Józefa“ w Sokalu. Składam ofiarodawcy podziękowanie. *Stanisław Polanowski.*

— **Buczacz** 2 stycznia. W dniu Nowego Roku, zamiast zwykłych życzeń biletami, złożyło grono ludzi dobrej woli, do rąk Dra Edwarda Krzyżanowskiego, kwotę 57 złr. 40 ct., przeznaczając połowę tejże na pomnik, a połowę na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju. Pieniądze te odesłano na ręce p. prezydenta Krakowa.

— **Powódź**. W ostatnich dniach świeżo ubiegłego roku, po części w skutku ulew, woda tak przybiera na Dunaju, że zaledwo zdołano nadludzkiem wysileniem uchronić Wiedeń od zalewu; pomimo tego woda zalała wiele piwnic. W okolicy Prateru, który był częściowo zalany, stan wody wynosił 440 centimetrów po nad zero. Najgorzej dała się powódź uczuć, w Kuchelau w pobliżu Nussdorfu, gdzie woda dochodziła aż do dachów.

— **Bal w Poznaniu**. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w Poznaniu bal kostiumowy na dochód powiększenia żelaznego funduszu teatru polskiego. W komitecie zasiadają wszystkie prawie wybitne osobistości W. Ks. Poznańskiego. Bal ten zapowiada się nader świetnie, ale z uwagi na doniosły jego cel, musi on również przynieść znaczny dochód. Komitet balu rozesłał wiele zaproszeń do wszystkich dzielnic Polski, które powinny wziąć udział w tem obwarowaniu fortecy narodowej, jaką jest w Poznaniu teatr polski. Rozumiemy, że nie wszyscy będą mogli podążyć do stolicy wielkopolskiej, ale jesteśmy przekonani, że wszyscy pośpieszą z datkiem, wynoszącym przynajmniej tyle, ile kosztuje bilet wstępu; a chcąc ułatwić przesyłki, donosimy, że administracya dziennika naszego chętnie przyjmować będzie datki na ten cel, które następnie odeśle do Poznania.

— **Pożar** w fabryce żyrardowskiej pod Warszawą wybuchnął w d. 31 grudnia. Fabryka ta, najpierwsza w kraju pod względem produkcyi lnianej, zajmowała 8000 robotników. Strata wynosi 40,000 rs.

— **Przebieg choroby Gambetty**. Medyczny współpracownik berlińskiej *National Ztg* pisze na 24 godzin przed nastąpieniem katastrofy: Podczas gdy wcześniejsze doniesienia o chorobie Gambetty, nawet ze stanowiska medycznego, bardzo brzmią niejasno, należy wyrobić sobie fachowy sąd o rzeczy. Gojenie się rany było dość normalne, chociaż niespieszne. Podczas tego pojawiła się atoli nowa choroba, która sama przez się groźna, w danych okolicznościach największe budziła obawy. Było to zapalenie ślepej kiszki i otaczającej ją błony brzusznej. Bywają wypadki, że podobna choroba przy sprzyjających okolicznościach działania natury, może być wyleczalną, ale nadto przyłączyła się do tego u Gambetty *diabetes melitus* (choroba cukrowa). Pod wpływem tej choroby powstają karbunkuły, co zdaje się, że u Gambetty nastąpiło, przyczem rany z trudnością się goją i łatwo przechodzą w gangrenę. To wstrzymało lekarzy od operacyi wrzodu u Gambetty.

— **Mezalians uznany**. Młody Wiedeńczyk zakochał się w tancerce i postanowił ją poślubić. Ulubiona jego była ładna, bardzo ładna, ale familia stanowczo się sprzeciwiała takiemu związkowi. Pewnego poranku familia otrzymuje telegram z Tryestu tej treści: „Dziś ożeniłem się z X., a jako jedyny podarek ślubny, dajcie mi... „spokój.“ Niespodzianka ta była naturalnie bardzo przykrą. Zaczęto radzić, co tu począć — ale wobec spełnionego faktu rozsądek przemógł, i postanowiono przyjąć na swe łono nowego członka rodziny z całą możliwą uprzejmością. Tak się i stało. Młoda para odbyła podróż ślubną i po niejakim czasie wróciła do Wiednia. Nowożeńcy przygotowani byli na przyjęcie zimne i sztywne, a nawet wprost nieprzychylne, a tu ich przyjmują z największą serdecznością. Powoli młoda mężatka, dawszy się poznać z najlepszej strony, została ulubienicą całej rodziny. Tak upłynęło kilka miesięcy.

Przed kilku dniami młoda para sprosiła do siebie rodzinę na wieczór. Przy kolacyi, gdy wszyscy w najweselszem znajdowali się już usposobieniu, gospodarz powstał z kieliszkiem w ręku, dla powitania miłych mu gości, a zarazem uroczyście oświadczył im, że to wieczerza ślubna. Ślub bowiem, jak objaśnił, odbył się rzeczywiście dopiero poprzedniego dnia, gdyż młody małżonek, przed uczynieniem tak ważnego kroku, pragnął najprzód przekonać rodzinę, że wybór jego padł na ze wszech miar godną towarzyszkę życia, a tego nie mógł dopiąć inaczej, jak zmyśliwszy telegram o spełnionym już fakcie, bez którego przyszła jego nigdy nie byłaby przez rodzinę do domu dopuszczoną. Dopiero, przekonawszy się, że rodzina poznała się na wartości jego wybranej i należycie ją oceniła, młody bohater wziął ślub. Nowa niespodzianka, — ale nader miła tym razem, po której nastąpiły ogólne uściski z niezliczonemi toastami.

— **Rozbójnictwo rosyjskie**. Miasto Elizabetpol jest ogniskiem tylu różnego rodzaju zbrodni, że w państwie rosyjskiem trudnoby znaleść drugie miasto, któreby z niem współzawodniczyć mogło. Do tego zachowanie się i sposób postępowania policyi jest bezprzykładnie nieudolny. I tak między innemi opryszki napadli niedawno Ormiana, gdy przejeżdżał przed drzwiami miejskiego klubu i ciężko go ranili. Zajęty właśnie grą w karty prystaw odpowiedział na wezwanie, aby potrzebne obmyślał środki, że go to nic nie obchodzi, gdyż służbę dniową ma kto inny. Szczególnie groźną jest banda pod dowództwem niejakiego Tan-Ger-Verdi, machometanina, znanego w całej gubernii z swej odwagi i okrucieństwa. Po licznych bezskutecznych wyprawach celem schwytania śmiałego tego rozbój-

---

gadkowem wejrzeniem; widać było, że walczy nadaremnie z ogarniającem ją coraz bardziej zniechęceniem i smutkiem. Lekcye, które dawała, nużyły ją i niecierpliwiły... A czasami wyrywały się jej z ust jakby mimowoli słowa zdradzające więcej może goryczy i rozdrażnienia, niż sądziła.

Cierpiałem strasznie nad tem, alem milczał. Raz, pamiętam — w pogodną, jesienną niedzielę wyszliśmy razem na spacer. Rzadko nam się to teraz zdarzało, ale żona moja była tego dnia w lepszem usposobieniu i przystała chętnie na moją propozycyę.

W bramie musieliśmy przystanąć trochę, czekając, aż wyjedzie kareta naszego sąsiada. Stał on właśnie w eleganckim angielskim paltocie, z jedną nogą na stopniu powozu i wydawał rozkaz stangretowi dźwięcznym i pewnym siebie głosem człowieka, przyzwyczajonego, by go słuchano. Miał w postawie dużo szyku i swobody pańskiej, a w czarnym, matowym kapeluszu było mu bardzo do twarzy.

Ja od czasu choroby wyglądałem mizernie, a w moim podszarzanym paltocie i nie pierwszej świeżości rękawiczkach, musiałem stanowić niepochlebną dla mnie sprzeczność z tym młodym wdowcem.

Widziałem, jak wzrok mojej żony przebiegł od niego do mnie; widziałem niewidzialne dla każdego innego oka ściągnięcie jej ciemnych brwi i odgadłem, że nas porównywa — tego tylko odgadnąć nie mogłem, czy to czyniła po raz pierwszy?

Przechadzka ta była dla mnie torturą. Mówiłem sobie, że byłaby wolała pojechać z nim karetą, niż iść ze mną piechotą, i prowadziłem ją przez [illegible], palony podejrzeniem, iż ją to opieranie się na mojem ramieniu może nawet wstydzi.

Odtąd nie zaproponowałem jej już nigdy spaceru... upłynęło znowu miesięcy parę! Pewnego dnia, wróciwszy nad wieczorem do domu, nie zastałem nikogo. Nie zdziwiło mię to — moja żona z konieczności wychodziła często na miasto; dopiero po długiem czekaniu na nią po ciemku zacząłem się trochę niepokoić.

Wstałem z sofki, zapaliłem naszą lampę i wtedy spostrzegłem leżący na jej postumencie niezapieczętowany list.

Porwałem go z dreszczem strasznego przeczucia. Pisany był ręką mojej żony i zawierał następujące słowa:

„Nie potępiaj mnie i nie przeklinaj — tylko zapomnij o mnie. Nie mogę ci już dać szczęścia — sama zaś — wierzaj mi — walczyłam długo i rozpaczliwie... Ciągle tłumić w sobie rozbudzające się coraz nowe pragnienia, ciągle przymuszać się do tego, na co się nasza natura otrząsa — to było nad moje siły. Zostając twoją żoną, nie znałam dobrze samej siebie. W tem moja największa wina i nieszczęście. Sądziłam, że miłość zastąpi mi to wszystko, do czego zawsze skrycie wzdychałam — i tak było z początku — ale dziś miłości tej już nie ma w mojem sercu, więc...

Nie mogłem czytać dalej. Zaszumiało mi w uszach, w oczach zrobiło się czerwono, potem ciemno, i upadłem na ziemię bez przytomności. Odzyskałem ją w szpitalu, zkąd dopiero po pięciu długich miesiącach wyszedłem.

Podczas kiedym chorował, gospodarz [illegible] nie mogąc się spodziewać, żebym mu za s[illegible] pastkami mieszkanie płacił, wynajął je komu innemu a sprzęty kazał do jakiejś szopy poznosić, i w tych to przenosinach zginęła nasza piękna lampa. Powiedziano mi potem, że się stłukła. Kiwnąłem ręką! Cóż mnie wszystkie lampy na świecie obchodzić mogły! Cóż mnie obchodzić mogło i to, co mi także powiedziano, choć o to nie pytałem, że i pierwsze piętro od frontu miało innego lokatora: młody nasz sąsiad opuścił je w dzień zniknięcia mojej żony. Odtąd nie słyszałem już nigdy ani o nim, ani o niej; a nadszedł taki czas, żem i myśleć o nich zaprzestał.

Przez dwadzieścia lat można się do wszystkiego przyzwyczaić i od wszystkiego odwyknąć. Mam tego dowód na sobie. Wczoraj jeszcze nie byłbym prawie umiał wyobrazić sobie, że niezawsze byłem taki samotny i opuszczony, że życie miało kiedyś dla mnie swoje róże i blaski, żem kiedyś kochał, wierzył, cierpiał, ja, który żyję zasklepiony cały w kamiennej obojętności, jak ślimak w skorupie.

A że mi się to wszystko przypomniało teraz, to tylko z przyczyny bardzo dziwnego zdarzenia: Oto dziś rano szedłem przez podwórze, na którem odbywała się licytacya. Mijałem spokojnie gromadkę ludzi skupionych dokoła stołu w chwili, gdy komornik wołał donośnym głosem:

— Lampa salonowa z bronzowym postumentem, z rezerwoarem z mlecznego szkła i z takimż kloszem: pół rubla! Kto da więcej?

Spojrzałem mimowoli i zaledwiem nie krzyknął. To była nasza lampa! zestarzała, zniszczona, ale ta sama!

W gromadce licytujących zapanowało chwilowe milczenie, nie znajdował się jakoś amator.

— Rubla! — zawołałem, przeciskając się ku stołowi.

Spojrzano na mnie. Nowy współzawodnik dodał drugim bodźca.

— Półtora! — zawołał ktoś z boku.

— Dwa! — dorzuciłem spiesznie.

— Półtrzecia!

— Trzy!

— Cztery!

Mój przeciwnik, opasły żyd z grubemi wargami, zaczął się zapalać. Wziął mnie zapewne za amatora i znawcę starożytności, którego wprawne oko poznało cenną wartość tej rzeczy.

Doszliśmy do ośmiu rubli! Mnie ogarniała rozpacz prawie. Miałem ich tylko dziesięć w kieszeni, a działo się zemną coś dziwnego na myśl, żeby ta relikwia mojej przeszłości, tak niespodzianie odnaleziona, z rąk mi się wymknąć miała.

Przyskoczyłem do żyda i chwyciłem go za ramię.

— Co panu na tej lampie zależy? — zawołałem gwałtownie — ona czterech rubli niewarta!

— Nu, a panu? — zapytał z flegmą, patrząc na mnie podejrzliwie.

— Mnie! — wykrzyknąłem — przecież to nasza! — Lecz pomiarkowawszy się, dodałem spokojny: To moja dawna własność... pamiątka!

Musiało być wiele prawdy w moim głosie, i ten żyd musiał być bardzo poczciwym człowiekiem, bo, rzecz rzadka, uwierzył mi na słowo.

Postąpiłem jeszcze pół rubla i pobiegłem z moim nabytkiem do domu.

Po raz pierwszy od lat dwudziestu doznawałem czegoś nakształt radości! A teraz zapaliłem ją, i od godziny przypatruję się jej zamyślony, licząc wszystkie skazy, jakiemi ją czas poznaczył. Biedna nasza lampo! Znikły uśmiechy z pozamazywanych twarzyczek twoich amorków i zbladły świetne barwy twoich różanych girland, które wyglądają jakby zwiędłe. Powyszczerbiane liście twego liliowego kielicha sterczą szare i brzydkie, napróżno szukam ich dawnej mlecznej białości. Kładę dłoń na twoim postumencie i myślę, ile rąk brudnych może i chropatych starło zeń ślady aksamitnych dotknięć tej małej rączki, która kiedyś była moją i miała być moją na zawsze! Gdzie ona teraz? Zdaje mi się, że w ciszy mojej izdebki, w której tak rzadko dźwięk czyjejś mowy się rozlega, słyszę ten głos pieszczony, powtarzający mi szeptem: Nigdy, nigdy, nigdy, i czuję pocałunki tych ust roskosznych na moich ustach, których już nikt całować nie będzie. Czuję nawet, i to już nie złudzenie ale rzeczywistość, jak oczy moje wilgotnieją zwolna, i część tego ciężaru, jaki noszę na piersiach, roztapia się w świętych łzach wspomnienia. Wszystkie ciche, szczęśliwe wieczory, jakieśmy przy tej naszej lampie spędzili, rozwijają się przedemną, obrazami swemi zaludniając naszą samotność. Ktoby się był spodziewał, mój mocny Boże! że ten sam płomień, który mi przyświecał, kiedym do uczty życia zasiadał, będzie patrzył na to, jak się, nędzny Łazarz, jej okruchami żywić będę! Czy też o n a pomimo wszystkiego pamięta jeszcze... o naszej lampie?

HAJOTA.

nika wysłany został na rozkaz rządu z 100 ludzi złożony oddział kozaków pod dowództwem kapitana sprawnika do wsi Szamszadin w pobliżu miasta z najsurowszem poleceniem schwytania Tan-Ger-Verdego. Kapitan sprawnik wysłał naprzód Tatara do szefa rozbójników z rozkazem, aby się poddał bez oporu. Tatar został natychmiast zarąbany; poczęli przeto kozacy ostrzeliwać wieś. O północy wypadł Tan-Ger-Verdi nagle z gołym mieczem z chałupy i rzucając się na kozaków, zabił dwóch z nich, policyanta i prystawa. Kozacy uciekli, a Tan-Ger-Verdi wyniósł się swobodnie w góry z całą swoją rodziną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kowalskiego, za kradzież chustki; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono parasol, znaleziony wczoraj w południe w ulicy Ś. Tomasza.

Repertuar teatralny.

We czwartek 4go: *Trzpiot* po raz trzeci.

W sobotę 6go: *Dwa Światy*, Okt. Feuilleta, przekład Z. Sarneckiego.

W niedzielę 7go: *Noc Świętojańska*, A. Staszczyka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 2 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; term. od —0·4 doszedł do +3·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 3 stan jego był 736·2 millim., term. +4·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 4go stycznia: ŚŚ. Tytusa i Eugeniusza b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W teatrze „An der Wien“ rozpoczną się w maju przedstawienia opery włoskiej. Gwiazdą tego towarzystwa będzie p. Sembrich-Kochańska.

Nr. 52 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego uniw. Jagiell. V. Śmierć noworodka z uduszenia lub w skutek uderzenia się w głowę; Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Encyklopedya wychowawcza. Tom II zeszyt 8. Całego dzieła zeszyt 16. Warszawa 1882. Zawiera dokończenie obszernego artykułu: „Chreptowicz“ przez Piotra Chmielowskiego; „Chrościkowski Samuel“, krótka a treściwa wzmianka o życiu i zasługach światłego pedagoga, Pijara; „Ciekawość i Cierpliwość“ J. Ochorowicza, zajmujące i pouczające dla wychowawcy artykuły, jak wogóle wszystkie dotychczasowe w tym kierunku prace w tem dziele; „Cnota“ przez K. Łuczyckiego; „Condillac“ przez K. K.; „Condorcet“ przez L.; „Ćwiczenia pamięci“, „Ćwiczenia stylistyczne“ przez Romana Plenkiewicza, obszerny i sumiennie opracowany artykuł. Na tem się kończy drugi tom tego nader pożytecznego a umiejętnie redagowanego wydawnictwa. W interesie szkoły polskiej życzyć należy, aby tak znakomite dzieło bez przerwy dalej postępować mogło, ku czemu niezbędnem jest poparcie wszystkich światłych osób, którym sprawa wychowania młodego pokolenia i przysporzenia krajowi dobrze wychowanych obywateli, nie jest obojętną.

W Wrocławiu rozpoczął się właśnie druk dzieła: *Zur französisch-deutschen Kriegsgeschichte 1800—1813. Aus Denkschriften polnischer Offiziere mitgetheilt von Dr August Mosbach.* (Przyczynki do historyi wojen francusko-niemieckich od r. 1800—13. Z pamiętników oficerów polskich, przedstawił Dr A. M.). Będzie przeszło 30 arkuszy w 8-ce.

Owoc ten kilkunastoletniej pracy ma na celu pouczyć mianowicie Niemców i cudzoziemców w ogóle, jak znakomitą rolę odgrywali Polacy w ówczesnych wojnach francusko-niemieckich, i że pisma polskie, odnoszące się do owych zdarzeń, drukowane jako i rękopiśmienne, są nadzwyczaj ważnem i cennem źródłem do dziejów wspomnianych. Materyału dostarczyli autorowi między innymi jenerałowie i oficerowie różnych stopni: Białkowski, Dembiński, Dobiecki, Gorajski, Kierszkowski, Prot Lelewel, Fr. Morawski, Płaczkowski, Wojciechowski, Wybranowski, Załuski, nieznajomi sztabowcy jenerałów: Dąbrowskiego, Sokolnickiego, Sułkowskiego i Weyssenhoffa; Niemcewicz itd.

Autor ogłasza przedpłatę na to dzieło, którą sam przyjmuje (Wrocław, Heil. Geiststrasse 19) w kwocie 10 marek. Po ukończeniu druku (około Wielkanocy) cena będzie podniesiona.

W bieżącym roku wyjdzie tegoż autora: *Polska a Rosya.* Od najdawniejszych czasów po nasze dni. Przez Dra Augusta Mosbacha. Tom I aż do r. 1514.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 stycznia.

W dniu wczorajszym, jako w święto Nowego roku nie było żadnego dowozu, a temsamem i targu na granicy Kongresówki na Baranie.

Tak wskutek wczorajszego święta Nowego roku, jakoteż niepogody i złych dróg, dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był nadzwyczaj mały, a gdy z kupców pruskich żaden nie przybył, przeto obrót był bardzo mały, ograniczający się w większej części na miejscowe potrzeby. Dla młynów parowych także nie wielkie robiono zakupna, gdyż mają jeszcze dostateczne zapasy mąki, która po świętach nie zbyt wielkiem cieszy się pokupnem.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·50 do 8·40 — złr., czerwoną od 8·— do 9·— złr., białą pszenicę od 7·75 do 8·90 złr.; żyto piękne od 6·25 do 6·60 poślednie od 6·— do 6·30 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·75 złr. pośledni od 5·50 do 6·25 złr.; owies od 6·— do 6·50 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 7·— do 7·60 złr.; proso od 6·75 do 7·25 złr.; wykę od —· do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od 15·— do 15·50 złr koniczynę czerwoną od 60 — do 75· — złr., koniczynę białą od 60 — do 80 — złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 84 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·10 mar. (17 złr. 06 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 2 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 616, węgierskich 1779, niemieckich 577; razem 2972.

Galicyjskie płacono 52 do 54, 55 złr., osobliwsze 56 do 57, 57½ złr.; węgierskie 53 do 56, 58 złr., osobl. 60 do 62 złr.; niemieckie 56 do 58, 63 złr.

Targ był mdły; niesprzedanych zostało około 100 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 11 do 20go grudnia 1882 r.	233,458	46	58,022	68	291,481	14
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,794,527	06	2,162,284	92	9,956,811	98
Razem	8,027,985	52	2,220,307	60	10,248,293	12
1881						
Od 11 do 20go grudnia 1881 r.	215,480	82	65,436	51	280,917	33
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,287,021	46	1,642,848	87	8,929,870	33
Razem	7,502,502	28	1,708,285	38	9,210,787	66

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono: *opłatek*: Z dworu nad Wisłą 3 rsr., składka z kutyi 3 złr., z Cichawy 4 złr., P. A. 1 złr. 50 cent.

Kraków dnia 2 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Orłowski z Jarmulinczy, hr. W. Łoś z Jurowic, bar. G. i R. Taube bar. B. Lesser, A. Wagner z Warszawy, hr. H. Tyszkiewiczowa, P. Siehen z Litwy, J. Miączyński, F. Marchwiński, B. Moszczyński H. Tabaczyńska z Królestwa, J. Popowski z Kent, K. Tchórznicki z Nadyby, J. Kellermann z Kańczugi, Marceli Bielski z Sarnowa, Z. Cielecki z Sojki, Z. Jaroszyński z Błudnik.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Po zamknięciu rachunku (z Wenty) podanego do dziennika *Czasu* — świątobliwa dusza przysłała nam w darze 200 franków złotem, prosząc, aby nazwiska jej nie wymieniano. Nie zdradzamy incognito, ale dziękujemy szczerze staropolskiem wyrażeniem Bóg zapłać.

Zofia Wodzicka, Prezesowa.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 2 b. m.:

☐ Dziewięć lat temu, o tej samej prawie porze roku, telegraf zwiastował zgon Napoleona III. Wiadomość ta nie sprawiła wielkiego wrażenia na kontynencie. Dzienniki francuskie, z małym wyjątkiem, przyjęły ją radośnie. Nowa era otwierała się dla Rzeczypospolitej francuskiej, i zwolennicy jej witali śmierć Napoleona, jako szczęśliwy omen i gwarancyę rozwoju instytucyj republikańskich. Oczy całego świata były zwrócone na Gambettę i księcia Lulu. Któż mógł przewidzieć, że tak smutny koniec czeka obydwóch? Syn Napoleona, zginął z ręki dzikiego afrykańczyka — Gambetta z ręki mszczącej się kochanki.

Dzisiaj trudno przewidzieć, jakie następstwa śmierć ta za sobą pociągnie. Obawiać się tylko potrzeba, aby radykalne stronnictwo, a nawet komuniści z Rochefortem na czele, korzystając z zamieszania pierwszej chwili, nie opanowali sytuacyi.

Ciekawem, chociaż niepojętem jest zachowanie się dzienników wiedeńskich. *N. fr. Presse* i *Tagblatt* wylewają gorzkie łzy, i upatrują w przedwczesnym zgonie Gambetty nieszczęście dla Francyi i dla całego cywilizowanego świata. Autor dzisiejszego artykułu w *N. fr. Presse* powiada naiwnie, że rozum ludzki nie zdoła zmierzyć i ocenić klęski, jaką świat poniósł. Nie dziwi to nas wcale ze strony tych dwóch dzienników, ale cóż znaczą żale *Fremdenblattu* i jak mamy pojmować zachowanie się to dziennika, który uważany jest nie bez dobrych przyczyn, jako organ p. Kalnokiego? Któż inspirował redaktora jednego z poważniejszych organów prasy konserwatywnej, który upatruje w śmierci Gambetty wielkie nieszczęście dla Europy? Zaprawdę, po tem wszystkiem, co zaszło ostatniemi dniami i owej dziwnej, a śmiesznej kampanii przeciw Polakom, myślećby można, że właściciel *Fremdenblattu* zdziecinniał na starość. — Nie chcemy tu wchodzić w bliższy rozbiór czynności Gambetty i całej jego politycznej karyery, chociaż wyznać musimy, że rezultat takich poszukiwań zamknąłby raz na zawsze gębę tym wszystkim, którzy dzisiaj tak głośno nad grobem dyktatora płaczą, ubolewając nad światem, który stratę tę z trudnością przeniesie. Dość powiedzieć, że Francya znajduje się dzisiaj w bardziej opłakanym stanie, niżli kiedybądź, i żadna z kwestyj żywotnych, które poruszył Gambetta, nie została rozwiązaną.

Wszystko dzisiaj w zawieszeniu! Magistratura, administracya wewnętrzna, kwestya szkolna, nie mówiąc o najważniejszej ze wszystkich, o kwestyi kościoła — wszystko zostało poruszone, zburzone, ale żadna z nich nie została rozwiązaną w jakibądź sposób, i chaos, który dzisiaj panuje we Francyi, świadczy, że w tem, cośmy tu powiedzieli, niema ani przesady, ani *parti pris!*

Śmierć Gambetty zaćmiła i przygłuszyła wiadomość o samobójstwie hr. Wimpffena. — Bliższych szczegółów o śmierci posła dotychczas nie mamy; ale pewnem się wydaje, że nie majątkowe, ani też polityczne powody skłoniły hr. Wimpffena do tak rozpaczliwego kroku. W kołach politycznych domyślają się, że hr. Hoyos obejmie opróżnioną posadę. Hr. Ludolf i p. Calice należą także do liczby kandydatów.

W okręgu wyborczym Sokal-Rawa-Żółkiew odzywają się już zbiorowe głosy ruskie za kandydatem Komitetu p. Hulimką. Na dowód tego przysłano nam dzisiaj ruską odezwę gminy Myciw (Mycowa), przemawiającą za nim bardzo gorąco.

O samobójstwie Wimpffena podają dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły. O 11éj wsiadł hr. Wimpffen do tramwaju i wysiadł w bliskości *Avenue Marceau.* Szedł potem spory kawał pieszo. Człowiek, który się tam przypadkowo znajdował, słyszał go rozmawiającego głośno z sobą. Uderzyła go szczególnie gwałtowna gestykulacya nieznanego mu wówczas mężczyzny. Usłyszawszy później huk strzału, udał się w stronę, z której go posłyszał, a zastawszy człowieka leżącego i krwią zbroczonego, zawiadomił o tem policyę. Komisarz policyjny, znalazłszy w kieszeni nieboszczyka kartę wizytową, z której dowiedział się, kim był, kazał go odwieść do hotelu ambasady austryackiéj. Hr. Wimpffen przyłożył pistolet do prawego ucha. Kula ugrzęzła w mózgu. Śmierć musiała być doraźną. Wieczorem dopiero zawiadomiono żonę jego o zaszłem nieszczęściu. Rozpacz rodziny była okropną. Wszelkie wieści, jakie w pierwszéj chwili o możliwych przyczynach śmierci hr. Wimpffena obiegały, okazały się nieprawdziwemi. Hr. Wimpffen nie miał żadnych stosunków, któreby go skompromitować mogły, z żoną żył w zgodzie, stosunki jego majątkowe znajdują się w dobrym stanie. Od tygodnia trapiła go jakaś nagle pojawiająca się chorobliwa niecierpliwość, gniewał i zżymał się na wszystko, tak, że nic innego przypuścić nie można, jak że samobójstwa dokonał w przystępie obłąkania.

W papierach Gambetty znaleziono skończone zupełnie dzieło p. n. *Jurisprudence de Rabelais.* Słynny malarz Bonnet maluje portret Gambetty, Bastien Lepage zaś pokój, w którym leżą zwłoki. Gambetta zostawia 17-letniego syna naturalnego, będącego owocem stosunku z panią Leon. Pani ta nie odstępowała Gambetty podczas całego przebiegu choroby. O stanie majątku zmarłego obiegają dwie wersye. Podług jednych, pozostawia on olbrzymi majątek; drudzy twierdzą, że nie posiadał nigdy więcej nad 700,000 franków. Najwięcej przyniosły mu akcye dziennika *République française.* Dawniej, jako jej redaktor, pobierał 24,000 fr. rocznie; gdy był prezesem Izby, pobierał pensyi 60,000 fr., ale to nie wystarczało na koszta reprezentacyi. Same obiady i uroczystości kosztowały go blisko pół miliona, tak że niewiele mu się zostało z kapitału, jaki posiadał.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 stycznia. Podług doniesienia urzędowego, stan planu robót około budowy galicyjskiej kolei transwersalnej jest następujący: Na linii Żywiec-NowySącz pracowano w dalszym ciągu nad nieukończonem jeszcze badaniem terenu. Materyały badawcze oddano przedsiębiorstwu budowniczemu. W zeszłym miesiącu rozpoczęte prace ziemne na linii Żywiec odbywają się dalej. Na linii Żywiec- Rajcza kontynuowano także dalsze prace badania terenu, nie posuwając ich jednak dalej jak do Mostów. Na linii Grybów-Zagórz skończyła komisya badawcza prace swe, podobnie i na liniach Strzeszyn-Zagórz i Stróże-Klęczany. Budowa kolei nie rozpoczęła się jeszcze. Na linii Stanisławów-Husiatyn zbadano już teren. Rozpoczęto już budowę magazynów i warsztatów. Skończono także opracowane projekta co do kolei skawińskiej. Pogoda jest pomyślna.

Berlin 3 stycznia. Podług *National Ztg*, spodziewają się ustąpienia gabinetu Duclerca i powołania napowrót gabinetu Freycineta z Leonem Say, jeżli to będzie możebnem.

Berlin 3 stycznia. *Nord. Allg. Ztg* rozpisując się w artykule wstępnym o Gambecie, mówi, że chociaż on był uosobieniem idei odwetu, Niemcy składają wieniec wysokiego szacunku na katafalk zmarłego nieprzyjaciela. Współczucie Niemiec nie odnosi się do Gambety, jako polityka, ale jako patryoty. Z mniejszym szacunkiem piszą o Gambecie *Post* i *Kreuz Ztg. National Ztg* dowiaduje się, że koła świadome rzeczy uważają śmierć Gambetty za niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej, wzmocnienie się szans dla monarchii, a zarazem za polityczną stratę dla Niemiec, ponieważ Rzeczpospolita uchodzi za formę rządu, najwięcej sprzyjającą pokojowi.

Paryż 3 stycznia. Doniesienie, że kłopoty finansowe popchnęły Wimpffena do samobójstwa, jest bezzasadne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował prywatnego docenta przy uniwersytecie w Lipsku Dra Creisenacha, nadzwyczajnym profesorem języka niemieckiego i literatury przy uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 3go stycznia. Dunaj wzbiera ciągle. Poczyniono wszelkie środki ochronne. Na miejscach najwięcej zagrożonych jak Brigittenau i Leopoldstadt powyprowadzali się mieszkańcy z domów. Ściany grobli posuwały się częściowo.

Linz 3 stycznia. Podług depeszy z Ottensheim uniosła woda mosty pływające wraz z ludźmi, znajdującymi się na nich. Zarządzono tu wszystko, co potrzeba, aby mosty te pochwycić. Dunaj wzbiera ciągle.

Graz 3 stycznia. W skutek ciągłych ulew zalała woda doliny Murycy i Felcy.

Paryż 3 stycznia. Na pogrzebie Wimpffena było między innymi kilku ministrów.

Paryż 3 stycznia. Jutro nastąpi przewiezienie zwłok Gambetty do pałacu „Bourbon.“ Pogrzeb odbędzie się w piątek w południe, a rząd poczyni do niego uroczyste przygotowania jako do narodowego obchodu pogrzebowego. Zwłoki będą pochowane na cmentarzu Père-Lachaise. Cała załoga paryska wyruszy na pogrzeb, a ciało dyplomatyczne *in corpore* będzie na nim obecne. Sekcya zwłok Gambetty wykazała, że zapalenie okatnicowe i jątrzące się zapalenie opochwowe są przyczyną śmierci, tudzież że nie było wewnętrznego uszkodzenia z wyjątkiem części trzewiowych. Zabalsamowane zwłoki przewiezione będą jutro do Paryża.

Paryż 3 stycznia. Dr James stwierdził, że samobójstwo Wimpffena było następstwem tylko przemijającego rozdrażnienia umysłowego. Zwłoki jego przeniesione dzisiaj do grobowca kościoła św. Klotyldy, przewiezione będą jutro do Gracu.

Petersburg 3 stycznia. *Gołos* pisze: Gambetta nie spuścił z uwagi ani na chwilę od roku 1870 zbliżenia się Francyi do Rosyi. Urzeczywistnienie téj myśli stało się z jego śmiercią niemożebne.

Petersburg 3 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Wielkość Gambetty była już na schyłku, pozycya jego silnie zachwianą; śmierć jego nie grozi niebezpieczeństwem interesom jego narodu.

Kursa — Wiedeń 3-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65 — Renta srebrna 77·25. — Renta złota 95·60. 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 833·— — Akcye kredytowe 281·90 Londyn 119·40 — Dukaty —·—. — Napoleony 9·48—. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. —· —. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgierskie —· — — Akcye kolei Koszycko-Bog· —· —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·— 6% Listy zast. hipoteczne — ·—. — Marki 58·65 Ruble —·— .— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·75 — Renta węgierska —·—. 4% Nowa renta papierowa 91·55 złr.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 2-go stycznia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·10. — Krótki Wiedeń 170·20. Krótka Warszawa 199·—. Banknoty ros. 199·30. 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy likw. Polskie 54·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·75 Akcye austr. kredytowe 496·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Do Lwowa: Kraków odjazd:	10.45 rano	9.15 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.— wiecz.	5.25 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.* Kraków odjazd 6.10 rano; Tarnów przyjazd 9.26.

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 11.5 w połud. Wieliczka przyjazd: 11.46 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Ze Lwowa: Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wiecz.
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.* Tarnów odjazd 5.14 po poł. Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd: 7.30 wiecz. Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kraków 3 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 63	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
5% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 40	101 60
5% listy zast. gal. zakł. kred. w... za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. ...re. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 40 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	292 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 2 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 70	76 85
4⅖% „ srebrna	77 30	77 50
4% „ złota	95 15	95 35
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Oseskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 —
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	103 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 75	99 50
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 25	134 75
6% Renta węgierska złota	118 65	118 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 5	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	118 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	214 —	216 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 80	280 10
„ „ węgierskie . 200 „	270 —	270 50
Depositen-Bank . 200 „	201 75	202 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	833 —
Unionbank . 100 „	111 50	112 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	140 —	141 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	166 —	166 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	571 —	573 —
Elżbiety . . . 210 „ „	207 75	208 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	188 —	189 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	178 —	178 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2685	2695
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 25	292 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	142 50	143 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	165 75	166 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	196 —	196 50
„ Lit. B. 200 „ „	208 50	209 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	157 25	157 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	332 75	333 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 75	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 —	157 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	161 50	161 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	97 75	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	101 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 55	101 75
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	93 75	94 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 70	94 90
„ Em. 1874 . 200 „ „	93 60	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	98 —	98 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 80	101 30
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 30	100 60
„ „ 1872 . . 200 „ „	100 90	101 20
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 70	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. austr. . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	— —	106 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 25	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 15	96 35
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 25	92 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 25	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 70	95 —
„ IV „ 1872 300 „ „	93 25	93 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 60	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 50	118 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 —	91 3[illegible]
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 75	176 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 30	134 70
„ . 200 złr. 5%	117 25	118 2[illegible]
Theissb.-Gesell. . . . „ „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 30	92 60
„ „ II Em. 200 „ „	90 10	90 5[illegible]
„ Nordost . . . . 300 „ „	89 75	90 —
„ „ złotem . . 200 „ „	111 25	112 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . . „ 100	113 25	113 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 50	25 75
Kredytowe . . . . . złr. 100	— —	— —

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 —	108 50
Insbrucku . . . . . „ 20	— —	— —
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Bu . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Salma . . . . . „ 42	53 —	— —
Salzburgskie . . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . . „ 42	46 25	47 25
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	— —
Waldsteina . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . „ 21	36 —	36 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 94
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 75
Rubel papierowy za 100	116 25	116 50

Lwów 2 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 20	99 20
4% „ „ „ „ „	89 —	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 20	99 20
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	101 75
6% „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 40	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 75	102 —

Warszawa 1 stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	90
kupon				
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	30
kupon				084

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu, jak i francuskie z najpierwszych fabryk, najtaniej i w największym wyborze (2984-9-15)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Sklep „pod Opatrznością"

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 2,

zaopatrzony jest w lampy, naftę czysto salonową i amerykańską, tudzież w różne artykuły, świece stearynowe w różnych gatunkach, mydło do bielizny i mydełka, zapałki, krochmal wyborowy i inne przedmioty, po cenach nader przystępnych.

Nie mając żadnej znajomości jako stary i schorzały weteran z roku 1831 i 1863, niniejszem mam zaszczyt uprasząc Szanowną Publiczność, o zaszczycenie mnie swemi zamówieniami. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność nie pominie mego sklepu, a tym sposobem poda rękę staremu weteranowi. (106 1-3) **Mikołaj Bracki.**

Na karnawał.
Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro.

Kwiaty paryzkie, pióra, kapelusze, wielki wybór materyałów na suknie. Toalety balowe od 30 złr. i wyżej. Pracownia sukien podejmuje się także roboty kostiumów historycznych i narodowych. (137 1-6)

Klementyna Chojecka.

Francuzka guwernantka

i francuz **guwerner**, umiejący dobrze po niemiecku, są do umieszczenia. Wiadomość w biurze *J. Jędrzejewskiej*, przy ul. Brackiej pod Nr. 5. (138)

Potrzeba zaraz **nauczycielki**

na wieś, do 4 dziewczynek. Język francuski i muzyka konieczne. Świadectwa i warunki uprasza się przesłać pod adresem: Wna *Rościszewska* w Radłowie. (128-1-3)

Institut Protecteur des femmes de la Societé

(patronage de l'enseignement) sous la presidence de Mme la Vicomtesse de Peloux à Paris, qui s'occupe aussi de placer les Instituttrices françaises et les Dames de Compagnie les plus honorables et le mieux instruites, autorise Madame **Alexandrine Gettlich,** femme du Directeur des Ecoles à **Cracovie** (Grande Place No 46), d'intercéder en son nom dans les affaires d'éducation et de donner aux personnes interesseés des informations plus precises. (105-1-3)

Praktykant

z dobrego domu, moralny i rzetelny, mówiący po polsku i po niemiecku, znajdzie umieszczenie w handlu mięszanym **Eugeniusza Rozwadowskiego** w **Limanowy.** (130-1-3)

12 wołów i 6 krów

do połowy podpasionych, nabyć można w Lipniku, poczta Kańczuga, stacya kolei Łańcut. Cena za 100 kilo żywej wagi dla wołów 25 złr., dla krów 18 złr. (134)

Pracownia zegarmistrzowska
L. W. Gostkowski & Co.

w Genewie (Szwajcarya)

nagrodzona medalami na Wystawach Powszechnych, ma honor oznajmić Szan. Publiczności, że każdy zegarek, wychodzący z naszej fabryki, jest opatrzony świadectwem zaręczenia z własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu. Na żądanie cennik wysyłamy franco. (107-1-12)

Parcele budowlane

przy ulicy Karmelickiej i Batorego, są do nabycia **za wypłata dziesięcioletnia.** — Bliższej wiadomości udzieli Wielm. *Izydor Heuman* w Krakowie, Rynek, pod L. 13. (108-1-4)

CHMIEL

lichy stary kupuje za gotówkę.
Arnold Reif w Wiedniu,
(129-1-5) I, Kolowratring, Nr. 9.

Podpisany handel hurtowny rozsyła do wszystkich miejsc w Austryi-Węgrzech pocztą za zaliczką, w pięknych 5-kilo koszykach, dobrze opakowane w trawę morską przeciw mrozom, najlepsze wyborowe dojrzałe **POMARAŃCZE** 30—40 sztuk, **CYTRYNY** 40—50 szt. **po zł. 1·90, za koszyk opłatny i oclony.**
(122-1-10 **R. Maiti w Tryeście.**

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (2971-9-50)

wino wyskokowe (słodkie) po . . . złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . . „ 2·80
„ „ „ „ na wety . . „ 2·20
śliwowicę (starą) . . . . . „ 3·50
baryłki na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel w Unnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).

SALON MOD
JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

w Krakowie, róg Rynku i ul. Brackiej,

przyjmuje zamówienia na stroje karnawałowe.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się szybko. (136-1-6)

OGRODNIK

w wieku lat 27, uzdolniony wszechstronnie, posiadający najchlubniejsze świadectwa z 14-letniej praktyki w pierwszorzędnych ogrodach, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia przyjmuje **handel F. Dembińskiego w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 38.** (132-1-3)

Poszukuje się zaraz

kilku Ekonomów kawalerów, Ogrodników, Panien kasyerek, Subjekta handlowego, Nauczyciela domowego i mieszkania z 4ch pokoi w obrębie plantacyj (Wynajmowanie mieszkań za zgłoszeniem wolne od opłaty). — Wiadomość w biurze **K. Wolańskiego** w Krakowie, ul. Szewska Nr. 6. (135)

Nici irlandzkie, 2251-13-)
Fil d'Alsace,
Bawełna do robót drutowych,
Przędza francuska,
Mohair w wszystkich odcieniach
Bawełna paryska,
Nici na szpulkach,
Bawełna kordonkowa,
Wełna biała i kolorowa,

najlepsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

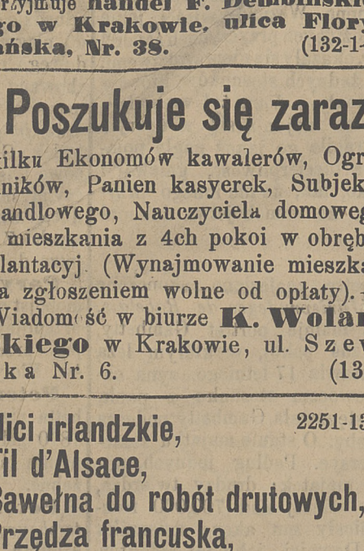

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili kataplazm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski [16 4-]

z BŁONKI NIEPRZEMAKALNEJ
naumyślnie przygotowanej.
Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Posadzki

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (3083-3-8)

Maurycy Langrock,
kantor przy ul. Grodzkiej, pod Nr. 46.

Bardzo piękne podarki!
Pancerne łańcuszki do zegarków,

których trudno odróżnić od prawdz. złota, z 5 letniem poręczeniem, prawdz w ogniu pozłacane.

Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny

z patent obrączką i haczykiem zł. **3. Damsk. łańcuszek** gustow. i modny z frendzlą zł. **3·50. Kwit poręczenia:** Należytość za łańcuszek zwracam, jeżeliby w przeciągu 5 lat zczerniał. Wysyłka za zaliczką. (2929-4-5)

M. Munk jr., w Wiedniu, I, Wollzeile 35.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największzm skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i nst, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwe nie jest odpowiedniejszym, a przy tem zupełnie nieszkodliwym celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a odwrotnie **mojego znaku ochronnego, jest fałszowane,** ostrzegam zetem publiczność przed zakupnem. (2596-6-10)

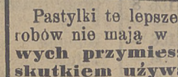

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Plankenu Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. apt. W. Redyka, H. Markiewicza i J. Sobierajskiego.

NAJTANSZE PISMA LUDOWE
„CHATA" i „NOWINY"

(Rocznik czternasty)

wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian **w drukarni Ludowej we Lwowie.**

Zawierać będą: *żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.*

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymują bezpłatnie

Kalendarz „Chaty".

Cena prenumeraty *„Chaty"* i *„Nowin"* (razem) wynosi:
w państwie austryackiem 2 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową
„ niemieckiem 3 „ 50 „ (6 marek) „ „ „

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za złożeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz. (3053-5-8)

XX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po dziewietnastoletnich korzystnych wynikach znów, mianowicie

7 8 i 9 czerwca 1883 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udzieli radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (125-1-3)

Wrocław, w styczniu 1883 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-1-24)

O. Neupert, dawniej **J. G. Zieger**
w **Wiedniu,** I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.
Skład wszelkich paryzkich szczególności.
Rozsyłka wprost za zaliczką.

Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może sobie 5 kubłami wody i 5 klg. węgli, urządzić wszędzie natychmiast w krótkim czasie ciepłą kąpiel. Stołki te są praktyczne, trwałe, gustowne i tanie. Obszerne cenniki z dokładnem podaniem wszelkich kosztów frachtowych, aż do miejsca zamawiających przesyła się chętnie darmo i opłatnie.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju, w Wiedniu, III, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 109.

W roku 1882 sprzedano i wysłano około 2,300 sztuk.

Oficerowie i urzędnicy otrzymają ułatwienia wypłaty. (169-1-10)

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofer** **apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.**

Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, poczta nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).** Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorsza, tak, że po niejakiem czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem.

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881 r.

Andrzej Par.

Rajsko 22 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej febry zmiennej bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bole krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat używałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczerszo podziękowanie za przysłanemi doskonale lekarstwo. Zawsze wdzięczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę lecznicza, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kllku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881 r.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkich gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Esenoya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywięzujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką. (2477-11-12)

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie
p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE.

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą **Andrzej Schultz** w Krakowie, Rynek L. 32. (2992-12-15)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotna pocztą.

OGRODNIK,

kawaler, który w wielu znakomitszych domach był w służbie, mogący się dobremi wykazać świadectwami, poszukuje służby od Nowego Roku. Adres: **J. B. Kraków,** ulica nad Rudawą, Nr. 11, dom p. Pękalskiego. (3095 2-2

Krauss & Co., c. k uprzyw. fabryka machin w **Wiedniu** (Währing). Nowopoprawne kilkakrotnie odznacz. maszyny do **korkowania butelek,** działalność 800 róż. butelek na godzinę bez pękania. — Filtry do wszelkich płynów po rzetelnych cenach. — Prospekta darmo. (75-4-5)

Ad. Kühl w Hamburgu

rozsyła bardzo dobre, złotożółte, tłuste, codziennie świeże (3088-3-10)

kielskie szproty

skrzynka około 280 szt. złr. 1·20 za zaliczką. 2 skrzynki = 1 pocztowej paczce.

PAPIER **FAYARD et BLAYN** PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (25 21-)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1688-52-)

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników w po cenach redakcyjnych przyjmują RAJCHMAN i FRENDLER w Warszawie, Senatorska Nr. 22 2580-24-24

Do sprzedania w Krakowie dom,

składający się z trzech piwnic, z przedpokoju, kuchni i czterech pokoi na dole, z 7 pokoi i kredensu na piętrze, oraz trzech mieszkań dla służby. Przytem mały ogródek. Wiadomości udziela Wny *Mokrzycki,* w Banku dla Handlu i Przemysłu. (3089 2-3)

PROSZEK nieżytowy

Dra A. POGACNIKA

lekarza specyalisty dla chorych na piersi w Wiedniu, Kohlmarkt 16.

Doskonały środek na nieżyt piersiowy, kaszel, rozpoczynającą się gruźlicę, chrypkę, astmę i t. p., w pudełkach po 60 ct. z opisem użycia, do nabycia we **Lwowie** u p. **P. Mikolascha** apt. tudzież we **wszystkich aptekach w Wiedniu** i **na prowincyi.** (2651-3-6)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. (3046-4-6)

Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:

Bluszcz, Kłosy, Tygodnik illustrowany, Tygodnik powszechny, Tygodnik romansów, Wędrowiec.

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:

Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO

wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.*; w w. a. *65 cnt.*; w markach *1 m. 5 f.*

Cena tomu: w rublach *6 rs.*; w w. a. *złr. 7·50.*; w markach *12 m. 60 f.*

Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.*; w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*

Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.*; w w. a. *9 złr.*; w markach *15 marek.*

Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (2933 7-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 33.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (37-19-)

CHOROBY NERWOWE.

CO SĄ NERWY?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie** i **zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i **nocne poluoye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena, (połowiczny ból głowy) bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycynie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** apt., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. Główny ajent: Al. Gischner dyplomowany aptekarz w Wiedniu, II, Kaiser Josefstrasse, Nr. 14 (53 7-30)

ACHAT

d'Objets d'art anciens de haute valeur.

Mr. Achille David, Membre de la Société des beaux Arts à St. Petersbourg a l'honneur d'informer les Propriétaires d'Antiquités qu'il désire acquérir des Objets d'Art de grande importance, tels que: Vases, Jardinières et Services de table en Porcelaine Vieux Sèvres. Meubles richement ornés de Bronzes et de Plaques en Porcelaine de Sèvres. Belles Tabatières en or émaillé des époques Louis XV et Louis XVI. Argenterie du 14ème jusqu'au 16ème siècle d'un travail remarquable. Bijoux en or émaillé du XVIème siècle. Objets en Cristal de roche, Agathe et Lapis-lazuli, montés en or. En général tous les Objets Artistiques et de grande valeur du XIVème jusqu'à la fin du XVIIIème siècle.

Les personnes possédant de tels Objets et désireuses de les vendre à des prix exceptionnels sont priées de s'adresser à **Mr. Achille David,** St. Petersbourg, 39 rue Nicolas. Autant que possible, on est prié d'envoyer des Photographies ou dessins des objets proposés.

Suivant les circonstances, **Mr. A. David** se rendra aux adresses qui lui seront indiquées

(3045-9-12)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Zakościelski.*